

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 28 listopada 2018 roku

Sąd Rejonowy w Zambrowie w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSR Anna Stetkiewicz

Protokolant Renata Konert

w obecności Prokuratora -----

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 27 czerwca 2018 r. 5września 2018 17 października 2018 r. i 14 listopada 2018 r. sprawy E. G.

córki M. i J. z domu R.

urodzonej w dniu (...) w Z.

oskarżonej o to, że:

w okresie od bliżej nieustalonej daty w okolicach grudnia 2017 roku do dnia 5 lutego 2018 roku w miejscowości Z. (...), woj. (...), działając ze szczególnym okrucieństwem, znęcała się nad posiadanymi przez siebie zwierzętami, w postaci krów w ilości nie mniejszej niż 19 sztuk w ten sposób, że utrzymywała zwierzęta w niewłaściwych warunkach bytowania w tym w stanie rażącego zaniedbania, bez odpowiedniego pokarmu lub wody przez okres wykraczający poza minimalne potrzeby właściwe dla tego gatunku, co doprowadziło do padnięcia 18 sztuk bydła w dniu 5 lutego 2018r., a jedna sztuka, z uwagi na stan agonalny, musiała zostać poddana ubojowi,

tj. o czyn z art. 35 ust. 2 w zw. z art. 35 ust. 1a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o ochronie zwierząt

I. Oskarżoną E. G. uznaje za winną tego, że w okresie od bliżej nieustalonej daty w okolicach grudnia 2017 roku do dnia 5 lutego 2018 roku w miejscowości Z. (...), woj. (...), znęcała się nad posiadanymi przez siebie zwierzętami, w postaci krów w ilości nie mniejszej niż 19 sztuk w ten sposób, że utrzymywała zwierzęta w niewłaściwych warunkach bytowania w tym w stanie rażącego zaniedbania, bez odpowiedniego pokarmu lub wody przez okres wykraczający poza minimalne potrzeby właściwe dla tego gatunku, co doprowadziło do padnięcia 18 sztuk bydła w dniu 5 lutego 2018r., a jedna sztuka, z uwagi na stan agonalny, musiała zostać poddana ubojowi, przy czym w chwili popełnienia czynu miała w znacznym stopniu ograniczoną zdolność rozpoznania jego znaczenia i kierowania postępowaniem tj. popełnienia czynu z art. 35 ust. 1a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o ochronie zwierząt w zw. z art. 31 § 2 kk i za to na mocy art. 35 ust. 1a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o ochronie zwierząt w zw. z art. 31 § 2 kk skazuje ją zaś z mocy art. 35 ust. 1a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o ochronie zwierząt wymierza jej karę 8 (osiem) miesięcy pozbawienia wolności;

II. Na mocy art. 69 § 1 i § 2 kk, art. 70 § 1 kk wykonanie orzeczonej w punkcie 1 (pierwszym) wyroku kary pozbawienia wolności w stosunku do oskarżonej E. G. warunkowo zawiesza na okres próby lat 2 (dwa).

III. Na mocy art. 35 ust. 3a w zw. z art. 35 ust 4b ustaw z dnia 21 sierpnia 1997r. o ochronie zwierząt orzeka wobec oskarżonej E. G. środek karny w postaci zakazu posiadania bydła na okres 2 (dwa) lat.

IV. Na mocy art. 35 ust. 5 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o ochronie zwierząt zasądza od oskarżonej E. G. na rzecz (...) Towarzystwa (...) (...) (...) w Ł. kwotę 6000 (sześć tysięcy) złotych tytułem nawiazki.

V. Zasądza od oskarżonej E. G. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 180 (sto osiemdziesiąta) złotych tytułem opłaty oraz obciąża ją pozostałymi kosztami procesu .

Sygn. akt II K 123/18

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

E. G. wychowała się w miejscowości Z.. Rodzice kobiety prowadzili gospodarstwo rolne, które nastawione było między innymi na produkcję mleka. E. G. pomagała rodzicom w prowadzeniu gospodarstwa. Po śmierci ojca matka przejęła gospodarstwo rolne. W 2014 r. kobieta urodziła dziecko. W 2016 r. matka E. G. zachorowała. Kobieta wraz z bratem pomagali matce w prowadzeniu gospodarstwa rolnego. W marcu 2017 r. po śmierci matki E. G. przejęła gospodarstwo rolne rwa z 30 sztukami krów. W tym czasie wraz z nią zamieszkiwali brat w wieku 17 lat, babcia w wieku lat 87 i 3 letni syn. E. G. zajmowała się zwierzętami, dawała im pokarm poila, doila. W opiece nad synem pomagała jej babcia. Do lipca 2017 r. oddawała mleko do mleczarni. Po tym okresie, w mleku stwierdzono drobnoustroje i pobór mleka został wstrzymany. Pod koniec roku 2017 r. przeprowadziła remont domu, podniosła dach, żeby wygospodarować więcej pomieszczeń w domu. Następnie prace remontowe przeniosły się na inne pomieszczenia i trwały do kwietnia 2018 r. E. G. nadzorowała przebieg prac remontowych. Po świątach Bożego Narodzenia 2017 r. E. G. przestała interesować się zwierzętami. Nie zaglądała do obory, przestała je karmić i poić, nie czyściła pomieszczeń. Posiadała paszę dla zwierząt w postaci kisonki i sianokisonki w ilości wystarczającej do wykarmienia zwierząt w okresie zimowym.

W dniu 5 lutego 2018 r. E. G. weszła do obory i zobaczyła, że zwierzęta padły, pozostało jedynie 11 sztuk. Wieczorem, kobieta zadzwoniła do sąsiada M. C. z pytaniem czy chciałby kupić bydło rogate. Mężczyzna wyraził zgodę. Kobieta spędziła bydło, które przeżyło do obory, skąd zabrał je sąsiad. Z uwagi na fakt, że jedna sztuka bydła nie była w stanie wejść do samochodu, ponieważ była w słabej kondycji fizycznej pozostała w oborze.

W dniu 13 lutego 2018 r, po tygodniu od padnięcia zwierząt, E. G. udała się do firmy utylizacyjnej (...) w miejscowości G. z informacją, że tydzień temu w jej gospodarstwie padło 18 sztuk bydła. J. G., właścicielka firmy utylizacyjnej o powyższym fakcie poinformowała powiatowego lekarza weterynarii. W dniu 14 lutego 2018 r. o godzinie 08:50 funkcjonariusz policji M. S. (1) wraz J. K., K. G. (1) i M. G. zjawili się na posesji E. G. w miejscowości Z. (...), celem oględzin padłego bydła. Drzwi do obory były zamknięte, podparte kijem od zewnątrz. Mężczyźni dostali się do wnętrza obory przez paskarkę. Po wejściu do obory ich oczom ukazał się szokujący widok. Część padniętych zwierząt zgromadzona była przy wierzejach, w sposób sugerujący, że chciały wydostać się z pomieszczenia. Drzwi od wierzei były ponadgryzane, widać było ślady zębów i kopyt na drewnie. Niektóre zwierzęta były na łańcuchu przyczepione do ściany obory. W pomieszczeniu było dużo odchodów zwierząt, do tego stopnia, że poziom odchodów w pomieszczeniu zakrywał poidła, w których nie było bieżącej wody. Lekarze weterynarii stwierdzili, że opieka nad zwierzętami nie była należycie sprawowana. W pomieszczeniu przetańczonym dla zwierząt nie było wody, chociaż obora wyposażona była w automatyczne poidła, zwierzęta nie miały pokarmu, nie usuwano odchodów. Po kondycji zwierząt – żebra na wierzchy, zapadnięte oczodoły- stwierdzono, że zwierzęta padły z głodu.

W wyniku oględzin gospodarstwa stwierdzono, że E. G. posiadała wystarczającą ilość paszy dla zwierząt w postaci kisonki i sianokisonki, by wykarmić zwierzęta w okresie zimowym.

Oskarżona jest panna, pracuje we własnym gospodarstwie rolnym. Na swoim utrzymaniu posiada dziecko w wieku 4 lat i brata w wieku lat 17. Dotychczas nie była karana sędownie.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie następujących dowodów:

wyjaśnień oskarżonej E. G. (k. 153-153 v, 48), zeznań świadków: J. K. (k.154-155), K. G. (1) (k. 155-156), M. C. (k. 157-157v), M. D. (k. 157v-158) D. C. (1) (k. 174 v-175), M. S. (2) (k. 199v -200) , notatki z interwencji (k. 2), protokołu

ogłędzin (k. 7-9) materiał poglądowy (k. 10-19) opinia sądowo psychiatryczna (k. 187-194) zapytanie o karalność (k. 69)-70), dane osobopoznawcze (k. 70-76, 79, 80, 87).

Oskarżona E. G. słuchana w postępowaniu przygotowawczym, bezpośrednio po fakcie ujawnienia padłych krów, przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu. Wyjaśniła, że po śmierci matki, w marcu 2017 r. przejęła gospodarstwo rolne łącznie z 30 sztukami bydła. W prowadzeniu gospodarstwa pomagał jej brat T. lat 16. Wraz z nią zamieszkuje babcia i 3 letni syn. Po śmierci matki wraz z bratem zajęła się pracami w gospodarstwie rolnym. Oskarżona wyjaśniła, że było jej ciężko i skupiła się na wychowaniu syna oraz opiece nad bratem. Jak wyjaśniła, praca w gospodarstwie rolnym przerosła ją. Przyznała, że zwierzęta karmiła „od czasu do czasu” i miała pełną świadomość, że nie było to wystarczające. Nie przypuszczała, że zwierzęta tak szybko padną. Z zeznań jej złożonych w postępowaniu przygotowawczym wynika, że od Świąt Bożego Narodzenia 2017 r. zupełnie je zaniedbała. Nie dawała im jeść ani pić, nie sprzątała obory. Z wyjaśnień jej wynika, że przeżyło 11 sztuk bydła, które miały możliwość swobodnego przejścia z obory do stodoły i poradziły sobie lepiej. Pozostałe zwierzęta w ilości 18 sztuk padło z głodu. Słuchana w postępowaniu przed sądem z udziałem obrońcy, zmieniła przedstawioną wersję zdarzeń. Wyjaśniła, że zaniedbywała zwierzęta, przy czym jej zamiarem nie było znęcanie się nad zwierzętami. Podała, że jej zamiarem nie było spowodowanie bólu i cierpienia zwierzętom. Zaznaczyć należy, że znęcaniem się jest każde z wymienionych w art. 6 ust. 2 ustawy sposobów bezpośredniego postępowania w stosunku do zwierzęcia, które muszą być objęte zamiarem bezpośrednim sprawcy, **zaś zamiar odnosi się więc do samej czynności sprawczej, a nie do spowodowania cierpień lub bólu.**

Z wyjaśnień oskarżonej wynika, że po śmierci matki załamała się, była w złym stanie psychicznym. Nie sprzedawała zwierząt, ponieważ sądziła, że „jakoś” sobie poradzi. Z wyjaśnień jej wynika, że od 25 grudnia 2017 r., zwierzęta karmiła rzadziej co 2-3 dzień. Zajęta była remontem domu i przygotowaniami do świąt. Drzwi frontowe od obory przymarzły więc pojawił się problem z dostarczaniem sianokiszonki. Z wyjaśnień jej wynika, że maszyny rolnicze nie odpalały. Nie czyściła obory bo zepsuł się wyciąg.

Wyjaśnieniom oskarżonej złożonym w toku postępowania karnego Sąd dał wiarę w zakresie w jakim przyznała, że była właścicielką padłych zwierząt. Pozostałe jej wyjaśnienia są niczym innym jak przyjętą przez nią linią obrony. Sąd dał wiarę jej wyjaśnieniom złożonym w postępowaniu przygotowawczym, w których podała, że po Świątach Bożego Narodzenia 2017 r., przestała zaglądać do obory. Nie karmiła zwierząt, nie poila ich i nie czyściła obory. Powyższe potwierdziły zeznania świadków lekarzy weterynarii, którzy podali, że padłe zwierzęta były zagłodzone. Zdechły ponieważ nie były karmione co najmniej od kilku tygodni, a stan obory wskazywał, że nie była sprządana co najmniej od tego samego okresu. Wbrew twierdzeniom oskarżonej drzwi wejściowe do obory nie przymarzły, ale od zewnątrz zamknięte poprzez zablokowanie ich przez blaszany pręt, o czym również zeznali świadkowie J. K., K. G. (1) i M. S. (1). Oskarżona miała wystarczającą ilość paszy, żeby wykarmić zwierzęta, a paszę w sytuacji kiedy nie działał ciągnik, mogła dowozić taczka, takie rozwiązanie podsunął jej znajomy rolnik, świadek M. D.. Sąd nie miał wątpliwości, że oskarżona przeżyła żałobę po śmierci matki, miała obniżony nastrój, lecz zachowanie jej w tym okresie wskazuje, że nie była ona wycofana z podejmowania decyzji, z działania. Z oprowadzeniem gospodarstwa w tym najtrudniejszym okresie, bezpośrednio po śmierci radziła sobie dobrze. Zajmowała się zwierzętami, które były w dobrej kondycji fizycznej zdrowe, ponieważ jakość mleka była na tyle dobra, że do lipca 2017 r. oskarżona oddawała mleko do skupu. Ponadto przed świątami przeprowadziła remont domu, podwyższyła dach aby wygospodarować więcej pomieszczeń w domu. Potem remont przeniosła na inne pomieszczenia. W okresie tym sprawowała opiekę nad dzieckiem i wystąpiła do Sądu Rodzinnego z wnioskiem o powierzenie jej opieki nad bratem. Sąd wówczas nie widział przeciwwskazań, ani w jej stanie psychicznym ani fizycznym do powierzenia jej opieki nad bratem. Całkowicie niezrozumiałe jest postępowanie oskarżonej w kwestii pozostawienia zwierząt w gospodarstwie, w sytuacji kiedy zupełnie świadomie podejmuje decyzje, że od Świąt Bożego Narodzenia 2017 r., nie będzie zajmowała się bydłem. Oskarżona nie daje jeść zwierzętom, nie daje im pić, natomiast nie chce ich sprzedać. Dopiero w dniu 5 lutego 2018 r. po fakcie ujawnienia zgonu 18 sztuk bydła, oskarżona szuka nabywcy pozostałych żyjących sztuk. Za niewiarygodne Sąd uznał również wyjaśnienia oskarżonej, kiedy podaje ona, że nie słyszała wycia głodujących 18 sztuk krów, w sytuacji kiedy obora znajduje się w niedalekiej odległości od pomieszczeń mieszkalnych. W ocenie sądu oskarżona w dniu 5 lutego 2018 r. weszła do obory sprawdzić co dzieje się ze zwierzętami, ponieważ wycie to ucichło.

Z zeznań świadków J. K., K. G. (1), oraz M. S. (1) wynika, że stan zwierząt i obory, po ich wejściu do wewnątrz był szokujący. Doświadczeni lekarze weterynarii nie doświadczyli jeszcze takiego stanu rzeczy. Z zeznań świadków wynika, że nie można było wejść do obory, żeby nie utopić się w gnojowicy, której poziom sięgał do kolan. Padłe zwierzęta leżały w gnojowicy skupione przy drzwiach wejściowych. Ich stan wskazywał, że nie były karmione od kilku tygodni i padły w wyniku niedożywienia. Świadkowie jednoznacznie zeznali, że do standardów zalicza się karmienie krów co najmniej dwa razy dziennie tj. rano i wieczorem. Zwierzęta powinny mieć również stały dostęp do wody. Z zeznań świadków wynika, że w oborze nie było wody, poidła były zabrudzone odchodami zwierząt. Świadkowie potwierdzili jednocześnie, że oskarżona była w posiadaniu paszy dla zwierząt w postaci kiszonki i sianokiszonki. Pasza ta znajdowała się za budynkami gospodarczymi

Zeznaniom świadków nie można odmówić przymiotu wiarygodności. Świadkowie opisali przebieg wizyty w oborze w sposób szczegółowy, a wskazane przez nich okoliczności wzajemnie ze sobą korespondują. Zeznania ich są logiczne, spójne, korelują z materiałem dowodowym zgromadzonym w aktach sprawy. Stan który zastali świadkowie w oborze, obrazuje materiał podglądowy wykonany przez funkcjonariuszy w postaci zdjęć

Świadek J. U., właścicielka firmy zajmującej się utylizacją zeznała, że oskarżona zgłosiła się do zakładu w dniu 13 lutego 2018 r., a więc po upływie tygodnia od stwierdzenia padnięcia bydła. Świadek była zdziwiona, że w gospodarstwie padło tyle sztuk bydła, przy czym oskarżona nie potrafiła podać przyczyny zgonu zwierząt. W związku z nietypowym zgłoszeniem, kobieta sama powiadomiła lekarza weterynarii o zaistniałej sytuacji.

Świadek M. C. potwierdził, że w dniu 5 lutego 2018 r. zadzwoniła do niego oskarżona, z informacją, że chce sprzedać krowy. Świadek kupił od kobiety 11 sztuk bydła. Zwierzęta były w stodole, a innych sztuk nie widział. Z pomocą oskarżonej i jej brata krowy zagonili do samochodu. W trakcie tej czynności jedna sztuka była upadła, i ze względu na kondycję nie mogła wejść do pojazdu. Jak zeznał świadek pozostałe sztuki były wychudzone, ale w dobrej kondycji. Świadek, jak podał mniejsze sztuki sprzedał a reszta została poddana ubojowi. Z zeznań świadka wynika, że on również jest rolnikiem, prowadził gospodarstwo rolne o profilu mlecznym, lecz z w związku z chorobą żony i brakiem pomocy przy krowach, musiał je sprzedać. Z zeznań świadka wynikało, że w gospodarstwie mlecznym powinno funkcjonować 4 osoby dorosłe. Przy mniejszej ilości osób do pracy, jedynym rozwiązaniem jest sprzedaż krów.

Zeznaniom świadków nie można odmówić przymiotu wiarygodności. Świadkowie przedstawili zdarzenia zgodnie z ich rzeczywistym przebiegiem.

Z zeznań świadka M. D. D. C. (1), wynika, że kobieta była zmęczona pracą w gospodarstwie, lecz nie prosiła o pomoc, dawała sobie radę. Świadek zeznał jednocześnie, że gotów był pomóc koleżance gdyby o taką pomoc poprosiła. Z zeznań świadka wynika, że oskarżona, miała wiedzę jak opiekować się zwierzętami, bowiem M. D. uczestniczył w spotkaniach z koleżanką kiedy ona zajmowała się obrządkiem. Świadek potwierdził również, że dowiedział się od oskarżonej, że w gospodarstwie padło kilka sztuk bydła. Oskarżona prosiła go o radę co do dalszego postępowania. Świadek poinformował ją, żeby zgłosiła się do zakładu utylizacji. Z zeznań świadka wynika, że sianokiszonkę krowom wozi taczka.

Zeznaniom świadków Sąd dał wiarę w całości. Są one logiczne, spójne korelują z pozostałym materiałem zgromadzonym w aktach sprawy. Z zeznań ich wynika, że oskarżona była zmęczona pracą, lecz nie prosiła o pomoc. Posiadała wiedzę co do opieki nad zwierzętami.

Sąd nie miał zastrzeżeń do wiarygodności dokumentów zgromadzonych w toku postępowaniu w szczególności opinii sądowo psychiatrycznej. Z treści opinii wynika, że u E. G. nie stwierdzono choroby psychicznej, upośledzenia umysłowego, uzależnienia od alkoholu i środków psychoaktywnych. Biegli rozpoznali u niej epizod depresyjny umiarkowany. W czasie popełnienia zarzucanego jej czynu, miał on ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozumienia znaczenia czynu i kierowania swoim postępowaniem – zachodzą warunki z art. 31 § 2 kk. Z opinii biegłych wynika, że czyn wynika z przewlekłej sytuacji stresogennej, przeciążenia emocjonalnego, uniemożliwiającego jej racjonalne postępowanie i krytyczny ogląd sytuacji.

W świetle jednoznacznej wymowy zebranego w sprawie materiału dowodowego wina oskarżonej nie budzi wątpliwości. Oskarżona w okresie od grudnia do dnia 5 lutego 2018 r. znęcała się nad posiadanymi przez siebie zwierzętami, w postaci 19 sztuk bydła, w ten sposób, że utrzymywała zwierzęta w niewłaściwych warunkach bytowania, w tym w stanie rażącego zaniedbania, bez odpowiedniego pokarmu i wody przez okres wykraczający poza minimalne potrzeby właściwe dla gatunku do doprowadziło w efekcie do padnięcia 18 sztuk bydła. Zachowanie oskarżonej wyczerpało znamiona czynu z art. 35 ust 1 a ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt. Z wniosków zawartych w opinii biegłych psychiatrów i psychologa wynika, że w chwili popełnienia czynu oskarżona E. G. miała w znacznym stopniu ograniczona zdolność rozpoznania znaczenia czynu i kierowania postępowaniem, zachodzą warunki z art. 31 § 2 kk.

Z wyjaśnień oskarżonej złożonych w toku postępowania przygotowawczego wynika, że zdawała sobie sprawę z niedostatecznej opieki nad zwierzętami oraz że je zaniedbywała. Posiadała wiedzę na temat karmienia zwierząt, o czym świadczy chociażby to, że do lipca 2017 r., zwierzęta były w tak dobrym stanie, że oskarżona oddawała mleko do mleczarni. Mleko spełniało wszelkie wymagane standardy. Świadczy to o dobrej kondycji zwierząt. Oskarżona posiadała paszę dla zwierząt w postaci kiszonki, bieżącą wodę w stodole. Tymczasem nie zrobiła nic, aby nakarmić i напоić zwierzęta. 19 sztuk bydła zamkniętego w stodole wyło z głodu, taranowało drzwi, tymczasem oskarżona nie zrobiła nic, żeby umożliwić zwierzętom swobodny dostęp do pożywienia. Nie ma możliwości, aby oskarżona nie słyszała wycia zwierząt w sytuacji gdy stodoła znajduje się w niewielkiej odległości od zabudowań mieszkalnych. Zachowanie oskarżonej było umyślne. Głodziła je mając tego całkowitą świadomość, że brak pokarmu i wody doprowadzi zwierzęta do nieuniknionej śmierci. Nawet jeśli oskarżona miała ograniczoną w stopniu znacznym zdolność rozumienia znaczenia czynu i kierowania swoim postępowaniem, zdawała sobie sprawę, że nie wykonuje właściwej opieki nad zwierzętami. Zaspokojenie łaknienia i pożywienia jest naturalną potrzebą istot żyjących. Nawet przy ograniczonej zdolności rozumienia znaczenia czynu. Co więcej, zwierzęta domagały się pokarmu i wody, i trudno jest zignorować fakt kilkudniowego wycia bydła i odgłosów taranowania drzwi wyjściowych.

Przepis art. 35 ust. 1a u.o.z. zakazuje znęcania się nad zwierzęciem, przez co rozumie się przede wszystkim przypadki wymienione przykładowo w art. 6 ust. 2 u.o.z. Stosownie do tego przepisu, przez znęcanie się nad zwierzętami należy rozumieć zadawanie albo świadome dopuszczanie do zadawania bólu lub cierpienia, a w szczególności: trzymywanie zwierzęcia bez odpowiedniego pokarmu lub wody przez okres wykraczający poza minimalne potrzeby właściwe dla gatunku oraz utrzymywanie zwierząt w niewłaściwych warunkach bytowania, w tym utrzymywanie ich w stanie rażącego zaniedbania lub niechlujstwa, bądź w pomieszczeniach albo klatkach uniemożliwiających im zachowanie naturalnej pozycji. Jak słusznie zauważył SN w powoływanym już wyroku z 13.12.2016 r., II KK 281/16¹⁰⁴ : „Katalog z art. 6 ust. 2 ustawy z 1997 r. o ochronie zwierząt jest otwarty i zawiera przede wszystkim typowe, ale nie wszystkie, wypadki znęcania się nad zwierzętami. Za znęcanie się nad zwierzętami może być więc uznane każde zadawanie lub dopuszczenie do zadawania bólu lub cierpienia nawet, gdy zachowanie to nie zostało wymienione wprost w żadnym z punktów tego przepisu. Wystarczy w takich sytuacjach wykazanie, że to zachowanie było niehumanitarne, a więc nieuwzględniające potrzeb zwierzęcia lub niezapewniające mu opieki czy też ochrony” . Należy sądzić, że w praktycznym stosowaniu ustawy przy ocenie, czy dane zachowanie stanowi znęcanie się nad zwierzęciem, należy stosować posiłkowo poglądy wypracowane w tym zakresie przez doktrynę i orzecznictwo na gruncie przepisu art. 207 k.kr., oczywiście przy uwzględnieniu specyfiki przedmiotu czynności wykonawczej. Przykładowo, bazując na orzecznictwie Sądu Najwyższego , można stwierdzić, że ustawowe określenie „znęca się nad zwierzęciem” oznacza działanie albo zaniechanie polegające na umyślnym zadawaniu bólu fizycznego, a w wyjątkowych wypadkach również dotkliwych cierpienia moralnych, powtarzającym się albo jednorazowym, lecz intensywnym i rozciągniętym w czasie. Słuszny jest pogląd wyrażony przez Sąd Apelacyjny w Krakowie w postanowieniu z 8.09.2011 r., II AKo 36/11¹⁰⁸ , mówiący, że: „Śmierć zwierzęcia nie jest znamieną dla występkę znęcania się nad zwierzęciem z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o ochronie zwierząt (...), a jeśli skutek taki nastąpi, może stanowić okoliczność obciążającą przy wymiarze kary” . Przestępstwo stypizowane w art. 35 ust. 1a u.o.z. jest przestępstwem powszechnym, które może zostać popełnione zarówno w postaci działania (np. bicie zwierzęcia), jak i zaniechania (np. niepodawanie mu pokarmu). Wątpliwości powstają natomiast co do strony podmiotowej. W przypadku znęcania się (choć

głównie na gruncie art. 207 k.k., co jednak można przenieść odpowiednio na płaszczyznę art. 35 u.o.z.) zdaje się dominować pogląd, że możliwy jest jedynie zamiar bezpośredni. Również Sąd Najwyższy w wyroku z 16.11.2009 r., V KK 187/09, stwierdził, że przestępstwo znęcania się nad zwierzętami może być popełnione tylko umyślnie i to wyłącznie z zamiarem bezpośrednim (choć wcześniej – na gruncie art. 184 k.k. z 1969 r. – przyjmował również zamiar ewentualny). Wydaje się jednak, że słuszne jest stanowisko mniejszościowe, optujące za możliwością popełnienia przestępstwa z art. 35 ust. 1a u.o.z. w obu postaciach zamiaru. Nie można bowiem wykluczyć, że sprawca, dążąc bezpośrednio do innego celu (niekoniecznie przestępnego), jednocześnie godził się na to, że swoim zachowaniem przysporzy zwierzęciu określonych cierpień. W ocenie sądu oskarżona miała pełną świadomość i w sposób celowy trzymała zwierzęta bez odpowiedniego pokarmu lub wody przez okres wykraczający poza minimalne potrzeby właściwe dla gatunku oraz utrzymywała zwierzęta w niewłaściwych warunkach bytowania. Nikt poza oskarżoną, przecież nie dawał pożywienia zwierzętom i nie poił ich, o czym oskarżona doskonale wiedziała. Znęcaniem się jest każde z wymienionych w art. 6 ust. 2 ustawy sposobów bezpośredniego postępowania w stosunku do zwierzęcia, które muszą być objęte zamiarem bezpośrednim sprawcy, zaś zamiar odnosi się więc do samej czynności sprawczej, a nie do spowodowania cierpień lub bólu.

W świetle zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego okoliczności popełnienia czynów i wina oskarżonej w zakresie zarzutu z art. 35§ 1 a ustawy o ochronie zwierząt nie budzi wątpliwości.

Wymierzając oskarżonej karę Sąd wziął pod uwagę zarówno okoliczności popełnienia czynu, społeczną jego szkodliwość jak również jego sytuację majątkową i rodzinną. Rozważając stopień społecznej szkodliwości czynu należy uznać, iż był on znaczny. Oskarżona wykazała się całkowitym brakiem empatii wobec zwierząt. Nie bez znaczenia w ocenie sądu jest również, okres w którym oskarżona utrzymywała zwierzęta bez właściwego pokarmu i wody oraz skutek w postaci śmierci 19 sztuk bydła.

Przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu Sąd, miał na względzie ustawowe przesłanki określone w art. 115 § 2 kk, a w szczególności rodzaj i charakter narażonego dobra, jakim było mienie oraz rozmiar szkody wyrządzonej zachowaniem oskarżonej. Oskarżona działała umyślnie. Obojętne było dla niej cierpienie zwierząt, a przecież zwierzęta te w jedyny dla siebie możliwy sposób okazywały, że cierpią: wyły i taranowały drzwi od stodoły. Odgłosy, które dochodziły ze stodoły pozostawały dla oskarżonej obojętne. Oskarżona zreflektowała się, w momencie, kiedy w stodole zapanowała cisza. Wówczas otworzyła drzwi do pomieszczenia i przerażona stwierdziła, że 18 sztuk bydła padło. Fakt ten, strach przed konsekwencjami skłonił ją do podjęcia działań. Wówczas udała się do zakładu utylizacji, ostatnie żywe sztuki bydła sprzedała sąsiadowi. Zatem nie sposób przyjąć, że stan zdrowia psychicznego oskarżonej całkowicie wyłączył ją z podejmowania działań. E. G. pod wpływem strachu i przewidując konsekwencję swojego zachowania umiała podjąć właściwe decyzje. Ponadto w okresie objętym zarzutem oskarżona w pełni świadomie podejmowała inne decyzje. Przeprowadziła generalny remont domu, pracowała jako przedstawiciel kosmetyczny, opiekowała się dzieckiem w sposób należyty. Na tym polu ze swoich obowiązków wywiązywała się należyście. Zaprzestała jedynie opieki nad zwierzętami. Powyższe skutkowało tym, że sąd nie dopatrywał się okoliczności przemawiających na korzyść oskarżonej i skutkujących nadzwyczajnym złagodzeniem kary, o jakim mowa w treści art. 31 § 2 kk. W świetle powyższego Sąd uznał, iż kara 8 miesięcy pozbawienia wolności odzwierciedla stopień winy oskarżonej oraz stopień społecznej szkodliwości czynu. Wymierzając sprawcy karę za popełnione przestępstwa, Sąd baczył, by dolegliwość nie przekraczała stopnia winy i społecznej szkodliwości. W ocenie Sądu wymierzona w stosunku do E. G. kara w ustalonej przez Sąd wysokości spełni zarówno cele zapobiegawcze i wychowawcze, ponadto wzbudzi w niej wolę współdziałania w kształtowaniu społecznie pożądanego postaw, w szczególności poczucie odpowiedzialności i potrzeby przestrzegania porządku prawnego.

Mając na względzie fakt, że oskarżona nie była dotychczas karana, przestrzegając porządku prawnego Sąd uznał, że w stosunku do E. G. można postawić pozytywną prognozę kryminologiczną i na mocy art. 69 § 1 i 2 kk warunkowo zawiesił oskarżonej wykonanie orzeczonej wobec niej kary, wyznaczając 2 letni okres próby.

Na mocy art. 35 ust 3 a ustawy o ochronie zwierząt Sąd orzekł wobec oskarżonej zakaz posiadania zwierząt na okres 2 lat. Orzeczenia tego zakazu polega bowiem na tym, by osoby, które nie przestrzegają przepisów ustawy o ochronie

zwierząt czy to z braku wyobraźni, czy z braku poczucia odpowiedzialności za zwierzęta wyłączyć z możliwości ich posiadania. Jest to najskuteczniejszy sposób zmuszenia osób naruszających przepisy ww. ustawy do ich przestrzegania w przyszłości, a nadto przekonania wszystkich innych osób o potrzebie podporządkowania się ustanowionym zasadom w szczególności utrzymywania zwierząt we właściwych warunkach bytowania, z zapewnieniem im odpowiedniej ilości i jakości pokarmu, wody niezbędnego do prawidłowego rozwoju i funkcjonowania.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy, stwierdzić należy, iż orzeczenie zakazu na okres 2 lat będzie w niniejszej sprawie wystarczające. Analizując zachowanie oskarżonej stwierdzić należy, że zlekceważyła on normy prawne mające zapewnić odpowiednie bytowanie, w tym wyżywienie zwierząt. Jednakże oskarżona nie była wcześniej karana, ma pozytywną prognozę kryminologiczną co pozwala sądzić, że jej postawa ulegnie zmianie. Konieczne jest zatem pozbawienie oskarżonej możliwości posiadania zwierząt, a w ocenie Sądu okres 2 lat będzie wystarczający do zmiany postawy oskarżonej i zapewnienie, że po upływie tego okresu oskarżona nie będzie już stanowiła zagrożenia do posiadanych ewentualnie przez siebie zwierząt.

Na podstawie art. 35 ust. 5 ustawy o ochronie zwierząt orzeczono wobec oskarżonej nawiązkę na rzecz (...) Towarzystwa (...) (...) (...) w Ł. w wysokości 6000 złotych, która spełni cele wychowawcze wobec oskarżonej. Orzekając wysokość nawiązki Sad miał na względzie również sytuację osobistą oskarżonej oraz osiągnięte przez nią dochody.